

Renan. Pożegnanie z epifanią [TPCT 362]

Świat nowoczesny z jego rozumieniem rzeczywistości i wiarą w nieograniczoność nauki, jednocześnie skłonny jest akceptować religię, o ile nie stanie się ona elementem tak skonstruowanego paradygmatu. W jaki sposób rozumieć ten punkt widzenia, gdzie dostrzegać konsekwencje tak budowanego świata oraz w jaki sposób próbować na niego odpowiadać w duchu chrześcijańskim – to są sprawy, które chcemy postawić w centrum tego numeru.

Są epoki, w których pewne napięcia rozrywają niemal wszystkie aspekty. Dokonujący się przełom wpływa na zmianę paradygmatu postrzegania rzeczywistości, który zaczyna też w zupełnie nowy sposób organizować rozumienie transcendencji. Ba! nie chce jej dostrzegać – tym samym dezawuuując całą tradycję, odsyłając do lamusa porządek metafizycznego namysłu wieków. Moment tak silnych paroksyzmów był z całą pewnością udziałem wczesnej nowoczesności. Kolejna rewolucja przemysłowa stała się punktem zwrotnym, w którym nie tylko mechanizacja społeczeństwa zaczęła nabierać potrzebnego jej smaru do rozruchu, a polityczność doczekała się definicji w duchu materializmu i technokracji – idei ugruntowanych na coraz to donioślejszych odkryciach i wynalazkach epoki – ale i religia zaczęła być stawiana przed faktem pewnego naukowego dyskursu w łonie całej cywilizacji. Czy w stuleciu tak skierowanym ku immanencji, odsłaniającym coraz to nowe możliwości stojące za stale poszerzającą się przestrzenią poznania i entuzjazmem skierowanym ku nauce, naznaczającej tu i teraz przygodnego człowieka – chrześcijaństwo ze

swym mistycyzmem, ale i nawet ze swą wielką debatą o relacjach między wiarą a rozumem – nadal jest w stanie zaproponować niezbywalną wizję rzeczywistości w całej rozciągłości pomiędzy *arche* a *telos*? Ernest Renan w tej burzliwej epoce należał do tych, którzy twierdzili, że korzenie zarówno judaizmu, jak i chrześcijaństwa stanowią co prawda pewien punkt odniesienia, ale jedynie w perspektywie poddania ich władzy nauki i ociosaniu ze wszelkich odniesień do rzeczywistości otwartej na epifanię. Czy zaś współczesny człowiek nie jest ciągle stawiany wobec tego dylematu i rozłamu?

Życiorys samego Renana zdaje się doskonałą emanacją ducha epoki. Wchodzi w epokę w bardzo pobożnej rodzinie rybaków w Tréguier w Bretanii, gdzie rozwijał się z nadzieją otrzymania święceń, a swoje życie kończył w Paryżu już jako uznany filozof i badacz, którego prace rozprawiały się wizją chrześcijaństwa z jego centralną postacią – Wcielonego Boga. Ten rozłam uwidacznia się nie wielu poziomach jego osobistej drogi, jak i XIX wieku, w którym dokonuje się wiele przewartościowanie świata: rzeczywistości immanentnej, jak i nadprzyrodzonej. Renan, wykształcony przez księży, miał przyjąć ostatecznie pozytywistyczny ideał naukowy. Oczarowany wspaniałością możliwości otwierającego się scjentyistycznego wszechświata – wpadał jednocześnie w pewne pułapki swojej epoki, przesiąkającej ideami nacjonalizmu, eugeniki czy różnych emanacji ewolucjonizmu.

Czytając główne dzieło francuskiego myśliciela i badacza – *Żywot Jezusa* – szybko ukaże się naszym oczom nie tyle świat kultury starożytności (choć Renan był świetnym znawcą zarówno języków antycznych, jak i kultury semickiej), ale wyzierający pod spodem koncept, którym to dzieło było naznaczone: próbą odtworzenia „historycznego Jezusa”. Tradycja ta sięga już prac Davida Friedricha

Straussa, a później – już po Renanie – rozwinęła się w pracach Rudolfa Bultmanna i jest dobrą egzemplifikacją nurtu epoki, w której obok falsyfikowania historyczności samej postaci Nazarejczyka, zaczęto kwestionować tradycję wynikającą z czytania Ewangelii, jasno wskazującej na Jezusa, jako Wcieloną Drugą Osobę Trójcy. Ta wielka dyskusja o historyczności Jezusa tocząca się na przestrzeni dziesięcioleci, doczekała się sporej biblioteki, znalazła się w niej także głośna praca Josepha Ratzingera *Jezus z Nazaretu*.

Renan w sposób czytelny stał na stanowiskach redukcjonistycznych, w których sprowadzał religię jedynie do aspektów kulturowych i społecznych, ignorując jej transcendentalny wymiar. Co więcej, wśród głosów krytycznych, że głównym aspektem decydującym o opisie poszczególnych aktów z działalności Chrystusa był dość płytko stosowany racjonalizm, z redukowaniem wszystkiego do aspektów rozumowych, pomijając tym samym nie tylko naturę religii, ale też świadectwa uczestników, jak i płynące z nich konsekwencje. Tym samym Renan dość świadomie dokonał aktu odrzucenia wszystkich narzędzi, które znajdują się w domenie metafizyki.

Czy jako współcześni ciągle nie tkwimy wciąż w tym specyficznym rozłamie, który został zapoczątkowany już niemal dwa wieki temu? Świat nowoczesny z jego rozumieniem rzeczywistości i wiarą w nieograniczoność nauki, jednocześnie skłonny jest akceptować religię, o ile nie stanie się ona elementem tak skonstruowanego paradygmatu. W jaki sposób rozumieć ten punkt widzenia, gdzie dostrzegać konsekwencje tak budowanego świata oraz w jaki sposób próbować na niego odpowiadać w duchu chrześcijańskim – to są sprawy, które chcemy postawić w centrum tego numeru.

Jan Czerniecki
Redaktor naczelny

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
